

Kudzewicz Marek (wydanie) - 1 -

WO

8408

8408

Przy wyroczni bolszewików do Polski najdłuzszym są
w Warszawie. Od czasu się zdecydowanie i przegrybiem. Wtedy
rozpoczęła się straszenie, kłótnie - kłótnie - do rano - z kim należałi ludzie
było do rękawic i na drugi dzień rozpoczęły się rewizje i do między
mieszkańcami - korespondent wiedeński z miejscowym żydów i krasnoarmijcem
przeprowadził rewizję - miałam wrazenie u porucznik męski, a no - traci
drugi przysto ludzi miejscowych milicjantów żydów - przypuszczali różni
rewizji, opisali wszystkie rzeczy i mieniane, to też w kilka dni potem
niektórzy do Hilno. Syna tam, u niego rob popełniło samobójstwo i byłam
świadkiem pogrzebu matki i matki i siostry przy województwie Nowogrod
który dał jakiś środek trujący matce i sobie - matkę - matkę - matkę
umieść, a siostrę dogorywać. Niektórzy podziwiali żydy. Tak, hitano
armii sowieckiej. - Jadąc do Hilno - na stacji w Nowogrodzie syna tam
wzrostem oficers - sowieckiego z Polką, która - radość - mu pytała
dlaczego sowieci uważają umarę z Niemcami z odwiecznym wrogiem
Rosji? no - to przede wszystkim, Nieważno pić białego - i tak Germana
Francja i Anglia - budzą naszy. - Jadąc wagonem towarowym
widziałam jak nasi żołnierze wrywali się i wystraszali - k biega
pojeździe, gdyż byli aresztowani. - W Hilnie panował nastroj podobny
klienty. W pierwszym wagonie wystraszali policji, oficerów a następnie
wydźwięków. Całą zyczenie z Hilno - wyruszyli do Rosji - dzień i noc
odchochoty cygaronki naderwane zyczenie, rozmaitym spudem
nawet drzewem. Przyjechał bagaż na stacji również robowano
i odjeżdżano do Rosji. Tak przegolaszano Hilno do oddania
dłuzszym. W końcu października 1940. zostało zajęte przez
Litwinów, a w końcu 1940. nowym wyroczni bolszewicy. Nikt nie
witał i nikt nie spotykał. Na nowo rozpoczęły się aresztowania
Polaków przy pomocy policji litewskiej. Wierzyłem - były przypuszczenie
żebym były propagandą Komunistyczną, ale nie udało się wśród
naszej ludności w Niemczech, gdzie wszyscy przysięgli, a nasi wieśniacy
w wrywali zaczęli audyjni: polskich, nadawanych z Francji
i wyrzucali się, że „no - kłótnie - będą spotykałi wojsko polskie
albo, nie było to jak w Polsce”, ci, którzy byli przepojeni propagandą
Komunistyczną szukali już broni aby przeobrazić i mówili,
że „gdyby przyszedł chwila - my tuż sami pomoiemy Polaków

aby wygnae i~~st~~ z Polski. 2 dnio, no dzien warunku pogarszaly
 si i ni~~z~~ nie byl pewny godziny. So- niewypelnienie jakiego
 zaradzeno- grozilo rozstrzelanie. To tez w koncu sierpnia- 1940 r.
 postanowitamu przedosta~~ci~~ si~~z~~ poza do Warszawy i po ugrzeszeniu
 zostalam aresztowana- i osadzono w wiezieniu w Koszowie.
 Poniewaz pracowalam przez kilka lat w rozprawach z danatam
 sprawy z publicznego sledztwa- to tez remano- moze sparte byly
 no- kramstwo co spytano no- Tagodniegi sledztwo. Tuczysajke
 w wiezieniu w Koszowie ^{istnialem} praca i kuzki i czesto miedzyni koweryli
 samobojstwem przez przyciagnie n~~ie~~to- lub rozbijanie glowy o jakies zebro
 czesto tu wazowali, a word kobiet zdarzaly si~~z~~ wypadki glodowej smierci.
 Kryminalistki, ktore chodily do spuntano- pokojow sledczych
 opowiadaly, ze mialy no- podlogach byly przezkryzyle krawie.
 Tamiztam ustalono sledztwo prowadzone przez kobiety, ktore
 mi dodalo par. 58, opiewajacy, "10 lat wiezienia wprost do rozstrzela"
 a gdy zapytalam "co- co? uslyszalam odpowiedzi, "ach ty polskaja
 wotocz jak wstane jak dane w mordku" i t.d. Warunki higieniczne
 w porownaniu do innych wiezien byly znowe, odzywianie cozar
 gorse, a opieka- lekarstwa bylo- tylko dla kryminalistek. Gdy per-
 nego razu przyszlo- siostra i Polki podniosly alarm w z moim
 staniem zdravia gest ile i prosily o lekarstwo co tez uslyszalo
 i zaprowadzilo mnie do lekarza- ale ten gdy mnie zobaczyl
 wienety zwrotil mi do srodki, "kwas u~~z~~ mnie przywiel?"
 i kazal odprowadzic do celi. Po 8 miesiacach pobytu w wie-
 zieniu kozienickim odczytano zrocmy wyrok i wywieziono
 do wiezienia w Moskwi~~e~~ gdzie przebywalam 2 tygodnie
 a stamtad do wiezienia w Motogdzie. W lipcu 1941 r.
 wywieziono do Tagiera "Dniepr", obd. Archangelsk.
 i tutaj zrozumietymy porzedzenie jedz jednego ofiera- A.K.H.
 w wiezieniu w Koszowie, ktory no- zapytano jedny Polki
 "co z nami biedzcie?" odpowiedzial: "wraga nado-
 unierozije, palja zywot wiegeda buelzet wragiem."
 Nikt nie wstapil w warunkach jakie byly w Tagierach
 byli smy wysocy przemaceni no- zagnady. Chlebo- jui nasz
 nie bylo w szpitalu- wramian chlebo- dawali gotowane bez
 soli w miodu ziemniaki- mizicie, to tez masowo czylis chorowal
 no- biegunka- samo- widzialam jak miziceni rbiceli i spozywali
 napromaitore odpadki wygnane no- podwob~~o~~ 17.12.41 r. wstalam
 woluntomo- i do chwili wstapienia- do kope~~z~~ to byl delozy
 ciog Tagiera.